Nr 148 Lwów, niedziela 3 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm radzi nad ustawami samorządowemi.

Precz z wyborami kurjalnemi do samorządów!

Podwyżka czynszu małych mieszkań została wstrzymana.

Wczorajsze wybory prezydenta miasta Warszawy nie dały rezultatu.

Obrady odroczone na poniedziałek.

WARSZAWA 1 lipca. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 8 wiecz. rozpoczęło się posiedzenie Rady miejskiej. Najpierw poszczególne stronnictwa odczytały swoje deklaracje. następnie ustalono wysokość płac prezydenta i wiceprezydentów i przyznano prezydentowi II kategorję poborów urzędników państw.. co wynosi 2'5000 zł miesięcznie. wiceprezydentom 4-tą kategor.. 1200 zł. ławnikom 5-tą katergor. tj. około 1000 zł do tych poborów dochodzą jeszcze pewne dodatki specjalne.

Przystąpiono do wyborów. Zgloszono 3 kandydatury. prawica zgłosiła kandydaturę. obożnego Obwiepolu Borzęckiego. PPS. dr. Boguckiego. sanacja Iwanowskiego. b. ministra robót publ. w pierwszem głosowaniu Borzęcki otrzymał 44 głosów. Bogucki 27. Iwanowski 16. przyczem żydzi i N. P. R. wstrzymali się od głosowania. Zarządzono przerwę w czasie której prowadzono narady jednak bez rezultatu. W drugiem głosowaniu wynik był prawie ten sam z tem. że Borzęcki otrzymał głosów kilka więcej. były to głosy Poalej-Sjonu.

Podczas drugiej przerwy rozpoczęły się narady między sanacją a Kopsem. wynikiem czego była zgoda na popieranie kandydatury inż. Słomnickiego. naczelnika wydz. budowlanego magistratu oraz na przydzienie wiceprezydentur 3-em stronnictwom największym tj. PPS. sanacji i Kopsowi.

Kiedy jednak sanacja zgłosiła się do PPS z propozycją poparcia kandydatury inż. Słomnickiego i otrzymała odpowiedź odmowną oraz oświadczenie. iż na wypadek utworzenia się większości sanacyjno-kopsowej PPS wycofa swoich przedstawicieli z prezydjum Rady. w kilka chwil potem. w kuluarach rozeszła się wiadomość. że sanacja zerwała porozumienie z Kopsem.

Nastąpiło 3 głosowanie. w którem Bogucki. otrzymał 49 głosów. Borzęcki 44. Iwanowski 16 czyli rezultatu nie było. wobec czego o godz. 5-tej rano. wybory odroczono do poniedziałku.

—:::—

Ustawy samorządowe w Sejmie.

5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze do gmin wiejskich.

WARSZAWA. 1 lipca. (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie sejmu zajął referat pos. Putka dotyczący sprawozdania komisji administracyjnej nad ust. o gminach wiejskich. Następnie referent przedstawił prace nad ustawami samorządowemi. prowadzone tak że strony sejmu jak i rządu. Projekt ordynacji wyborczej do gmin wiejskich ma charakter kompromisowy. Projekt przyjmuje 5 przymiotnikowe prawo wyborcze. przysługujące tym. którzy mają prawo wyborcze do sejmu.

Następnie przyjęto w 3-im czytaniu projekt PPS o zasiłkach dla rodzin rezerwistów.

Na tem posiedzenie odroczono do wtorku na godz. 3. na porządku dziennym wtorkowego posiedznia znajdują się ustawy o samorządzie.

Znów 11 egzekucyj w bolszewji.

Konflikt między władzami sowieckiemi w kwestji ostrzejszego terroru.

MOSKWA 1 czerwca. (AW.). W Rosji sow. terror sroży się w d. c. W Wiatce skazany został na śmierć b. oficer Kołczaka Marfin. Najwyższy trybunał zatwierdził wyroki śmierci wydane na 7 oskarżonych przez sąd we Władywostoku. Wyroki te wykonano. W Turkiestanie rozstrzelany został pułk. Nazarow. którego oskarżono o organizowanie powstania przeciw rządowi sowieckiemu.

MOSKWA. 1 lipca. (AW.). Donoszą tu z Charkowa. że sąd okręgowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Polkę Helenę Wiszniewską. pod pozorem uprawiania przez nią szpiegostwa zwłaszcza z zakresu spraw militarnych. jakoteż za uprawianie kontrabandy kontrrewolucjonistów przez granicę polsko-sowiecką przy współdziałaniu (?) władz polskich.

MOSKWA. 1 lipca. (AW.). Ostatnio według uporczywie utrzymujących się tu pogłosek dochodziło do jaskrawszych starć pomiędzy Sownarkomem i wlaczami W. Kom. Partji i GPU. Obecnie GPU wywiera na władze partyjne nacisk w kierunku daleko idącego terroru co aprobówane jest przez Stalina nie bez zastrzeżeń. W szczególności faktyczny kierownik G. P. U. Jagoda sprzeciwia się projektowanej przez Politbiuro amnestji w stosunku do pewnych elementów emigracyjnych w związku z 10-leciem przewrotu bolszewickiego.

—:::—

12.000 GÓRNOŚLĄSKICH DZIECI PRZYBYWA NA WAKACJE DO B. KONGRESÓWKI.

WARSZAWA. 1. lipca. (A. W.) Dnia 1. b. m: przybyła tu wycieczka 500 dzieci z G. Śląska dla przepędzenia w centralnych województwach okresu wakacyjnego. Ogółem przybędzie w tym roku do b. Kongresówki 12 tys. dzieci, w tem 3 tys. dzieci polskich z Niemiec i 300 z wolnego miasta Gdańska i 8 tys. dzieci górników i bezrobotnych z G. Śląska.

—:::—

NOWE ZWYCIĘSTWO WOJSK CZANG- KAI- SZEKA.

LONDYN, 1. 6. (Pat.). Dzienniki donoszą, że wojska południowe zdobyły miasto Hang- Chuang. Wojska północne poniosły bardzo ciężką klęskę Czang Kai Szek, korzystając ze zwycięstwa bardzo energicznie występuje przeciw agitatorom komunistycznym nierosyjskiego pochodzenia, a obywatele rosyjscy nie będący urzędnikami, konsulatów muszą opuścić kraj w ciągu 24 godzin.

—:::—

NAPAD PIRATÓW NA STATEK.

SZANGHAJ. 1. lipca. (Pat.) Donoszą z I- Czang, że między I- Czang a Szun- King, piraci napadli na statek Chichuen i wzięli do niewoli kapitana statku Amerykanina Fishera. Za uwolnienie Fishera żądają piraci 20.000 dol. okupu.

Wśród kurjalnych wyborów.

W wielu wsiach i miastach odbyły się już wybory gminne na podstawie potwornej austrjackiej ordynacji wyborczej, wiele stoi jeszcze bezpośrednio przed takimi wyborami. Dzieje się to wszystko w chwili, gdy sejmowa komisja administracyjna wykończyła opracowanie jednolitych polskich ustaw samorządowych, a pełny sejm przystępuje do ich ostatecznego wykończenia.

Rząd nie zdobył się na trochę cierpliwości, aby ludności tej części kraju oszczędzić obrzydliwego widowiska konszachtów wyborczych i zakulisowych intryg. Rząd dotąd nie czyni jednego kroku, aby tę ważną dziedzinę w ustroju państwowym uporządkować, przeciwnie zachodzi poważna obawa, że przez przedwczesne zamknięcie sesji sejmowej uchwalenie tych ustaw stanie na przeszkodzie.

Dotychczasowe rezultaty wyborów dowolnie wskazują, że słusznie ostrzegaliśmy przed rozpisywaniem takich wyborów, po przeprowadzeniu tych wyborów otrzymujemy ze wszech stron wyrazy uznania, że wobec tej karykatury godne klasy robotniczej, godne stronnictwa naprawdę demokratycznego zajęliśmy stanowisko. Przez proklamowanie bojkotu rozwinęliśmy dumnie sztandary socjalizmu i demokracji i z niemniejszą dumą stwierdzić musimy, że hasło przez nas rzucone znalazło powszechny oddźwięk. Klasa pracująca i żywioły szczerze demokratyczne zrozumiały, i uznały za swoją, naszą walkę o fundamenta demokratycznego ustroju państwowego. Poraz niewiadomo już który, okazało się, że PPS nie jest łowczynią mandatów i godności, umie to wszystko rzucić na śmietnisko, gdy rozgrywa się walka o zasady ustroju republiki.

Przez proklamowanie bojkotu spełniliśmy ważną misję dziejową, a proletarjat przez masowe wstrzymanie się od wyborów złożył dowody, że nie cofnie się przed żadnym środkiem walki, gdy chodzi o obronę zagrożonych praw politycznych.

Zorganizowana klasa robotnicza zdała świetnie egzamin dojrzałości politycznej, nie dała się wodzić na pokuszenie. A pokus było wiele. Ofiarowano nam mandaty, dużo mandatów, stanowiska w zarządzie gmin, na pokuszenie wodziła robotnika suto opłacana demagogja komunistyczna, usiłowano nas nastraszyć rzekomo zagrożonym interesem narodowym i wskazywano nam na niebezpieczeństwa, z powodu pozbawienia reprezentacji robotniczej w radach gminnych. Wszystkie z prawa i lewa idące pokusy odbiły się jak od zahartowanej stali, odparła je godność uświadomionej klasy pracującej, dotkliwie ugodzona przez zepchnięcie jej do czwartej kategorji obywateli.

Mimo protestów rząd przeprowadza dalej te wybory, a wybierane rady gminne są pozbawione wszelkiego przedstawicielstwa robotniczego. Ustąpili wszyscy zasłużeni robotniczy działacze samorządowi.

I ten stan rzeczy długo potrwać nie może. Jesteśmy o to spokojni. Bardzo prędko zmiecie z powierzchni tak potwornie wybrane rady gminne powszechne wzburzenie.

Wkońcu podkreślić należy, że w tych wyborach okazała się w całej nagości nicość krzykliwego komunizmu, który mimo gwałtownej agitacji zebrał mizerne ilości głosów chociaż wobec naszego bojkotu ten i ów robotnik nieuświadomiony dał się pchnąć do urny wyborczej z komunistyczną kartą głosowania. Ruscy „komuniści" głosowali na rdzennych szowinistów narodowych, żydowscy na sjonistów i tak rozprószył się komunizm w nacjonaliźmie. Na placu boju została trjumfująca i imponująca swojem niewzruszonym stanowiskiem zorganizowana w P. P. S. klasa pracująca.

Możemy być dumni i spokojnie patrzyć w przyszłość.

—:::—

Wybory do rad miejskich w byłej Kongresówce.

Dalsze wyniki.

WARSZAWA, 1-go lipca. (AW.). Nadeszły dalsze wyniki wyborów do rad miejskich b. Kongresówki.

W SIERADZU:

Blok Prawicy polskiej zdobył 11 mandatów, PPS 7, Żydowski klub narodowy 7, Ortodoksi 1, Poalej-sjon lewica 1.

W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM:

Polski Blok narodowy 7, CHD. 2 PPS 9, komuniści 2. Z list żydowskich sjoniści zdobyli 1, demokraci 1, „Bund" 2.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ:

Zjednoczona lista Prawicy zdobyła 10 mandatów, PPS 4, lista komunistyczna 3. Z list żydowskich sjonistyczna 1, ortodoksi 1, kupcy 2, rzemieślnicy 2, bezpartyjni 1.

W ŻYCHLIWIE:

Bezwzględną większość zdobył Polski Blok narodowy 12, PPS 4, komunizująca lewica związków zawodowych 1, klub sanacyjny wyszedł bez mandatu. Sjoniści 2, żyd. blok narodowy 2, ortodoksi 1, „Bund" 3.

Wybory w Finlandji.

Wczoraj, 1 lipca, odbyły się w Finlandji wybory do parlamentu. Parlament liczy 200 posłów. Frakcja socjalno-demokratyczna posiada 61 mandatów, komuniści 17. Na tych grupach opiera się obecny rząd socjalistyczny, wspomagany od czasu do czasu przez posłów szwedzkich. W kwestjach jednak, gdy w grę wchodzą interesy klasowe, przeważna część frakcji szwedzkiej głosuje przeciw rządowi. Zresztą nawet na wypadek, że cała frakcja szwedzka staje po stronie rządu, rozporządza on tylko 101 głosami.

Poza tem komuniści prowadzą gwałtowną walkę z socjalistami, w zwykły swój sposób — agitując przeciw nim zapomocą oszczerstw i kalumnji.

Przy obecnych wyborach partja socjalno-demokratyczna spodziewa się wzmocnić swą parlamentarną pozycję, pozwoli jej to występować z większą energją, co uniemożliwiała dotychczas słaba większość. Ludność zdaje sobie sprawę z tego, że obalenie obecnego rządu socjalistycznego pociągnęłoby za sobą utworzenie fińsko-burżuazyjnego rządu konserwatywnego, którego nacjonalistyczny szowinizm mógłby narazić na szwank dobre stosunki Finlandji z państwami sąsiedniemi.

—:::—

SANDOR HEGEDIS.

HJENA.

Jego ekscellencja udzielała audjencji. Poczekalnia napełniła się zwyczajnym tłumem petentów. A wszyscy przeniknięci byli jednem życzeniem: wyjawienia panu ministrowi swoich bólów, nędzy swej, swego bytowania nieszczęsnego. Niechby cudu dokazał i pomógł im w tej potrzebie.

Drzwi salonu otworzyły się i sekretarz donośnym głosem wywołał nazwisko petenta. Nazywał się Czyżyk i był funcjonarjuszem w urzędzie rachunkowym. Postać godna współczucia. Od dwudziestu lat siedział przy biurku w tym samym urzędzie, do którego zamianowany został jako słuchacz praw, aby mógł zarobić na swe utrzymanie. Potem poszedł w zapomnienie. Może myślano, że wciąż jeszcze jest prawnikiem.

Twarz jego była szczecinowata i blada, ale oczy błyszczały niesamowitym blaskiem. Ze spojrzenia jego tajemnicza jakaś promieniała siła. Gdy Czyżyk patrzał na kogoś, to ten miał wrażenie jakoby chciał mierzyć i ważyć, ile mięsa posiada ciało jego bliźnich, podczas gdy on sam tak strasznie był chudy. Istotnie, wyglądał tak, jakby był wysechł w suszarni. Nie dziwota. Biuro jego od dwudziestu lat mieściło się tam gdzieś na czwartem piętrze, koło strychu, tam przeżył najpiękniejsze swe lata.

I teraz nie byłby tu przyszedł, gdyby nie był go do tego zmusił pan potężny. Dzieci, żona, nędza zmusiły go do udania się do jego ekscellencji, aby prosić o podwyższenie poborów... Ileż razy widział ze swego poddasza, jak towarzysze jego z niższych piętr, którzy wprawdzie również byli chudzi, przecież mogli sobie kupić przynajmniej bułkę, podczas gdy on w godzinach urzędowych musiał cierpieć głód. Czyżykowi na to nawet nie starczyło.

Tak tedy wylazł ze swej nory, gdy dowiedział się o wezwaniu nowego ministra. Minister ten, mówiono powszechnie, ma dobre serce, wszak sam dzięki swej pracowitości i pilności, osięgnął tę godność najwyższą... Długo do ucha naszego Czyżyka dochodziły te wieści, zanim po licznych odmowach zdecydował się nareszcie popróbować szczęścia. Tak więc zszedł z swej izdebki, serce swe, pełne bólu przed jego ekscellencją otworzyć.

I oto stanął oko w oko wobec człowieka, którego walczący o byt, dzięki władzy, jaką posiadał, uważali za wcielenie Boga. Czyżyk zaledwie mógł zapanować nad swojem wzruszeniem. Mimo to przedłożył skargę swoją i swą prośbę.

— Od dwudziestu lat pracuję w urzędzie rachunkowym i od dwudziestu lat położenie moje nie zmieniło się ani na grosz. Żona, dzieci kosztują dużo pieniędzy. Każde chce jeść, każde chce... A ja wciąż jeszcze otrzymuję tę samą pensję co przed dwudziestu laty.

Minister przerwał:

— Rozumiem, pan chciałby zaawanzować.

— Proszę o to, ekscellencjo! — odpowiada Czyżyk.

Minister przyznał, że człowiekowi temu należy pomóc, ale ani w urzędach pomocniczych, ani w obrębie działu głównego nie było wolnej posady. Po kilku minutach głębszego zastanowienia minister rzekł:

— Kochany panie Czyżyk, trudno panu pomóc...

A w Czyżyku coś aż się poruszyło.

— Panie... Ekscellencjo... położyłem zasługi około ojczyzny.... wielkie zasługi!

Minister począł się interesować coraz żywiej.

— Jakież to są zasługi?

Mile uderzony taką dobrocią, Czyżyk wyrzucił szybko słowa:

— Ekscellencjo, poczyniłem w ciągu tych lat dwudziestu znaczne oszczędności. Uratowałem około stu miljonów, które zaoszczędziłem po dziesięć i dwudziesćia groszy. A państwo całkiem zapomniało o mnie. Zostawiło mnie w nędzy i rozpaczy...

Minister dalej zachęcał biedaka:

— Mów pan wyraźniej, nie rozumiem pana.

A Czyżyk popadł poprostu w ekstazję, ciągnąc dalej:

— Ekscelencjo, od dwudziestu lat powierza mi się rewizję rachunków płac i podróży. Po długiem rozmyślaniu przyszedłem na sposób, który nie był przedtem znany nikomu!

— A do czegoż sposób ten był potrzebny?

— Właśnie na tem polega wartość mego odkrycia. Z pomocą tego fortelu odciąga-

Nie chcą wojny, ale do wojny się przygotowują.

Co powiedział szef sowieckiego sztabu generalnego.

Współpracownik moskiewskiej „Raboczej Gazety“ zwrócił się do szefa sowieckiego sztabu generalnego, Kamieniewa, z prośbą o udzielenie mu szeregu informacji na temat obecnego stanu armji czerwonej i jej zdolności bojowej.

Kamieniew, (były pułkownik carskiego sztabu generalnego) oświadczył, że stary pogląd na przygotowania armji do wojny należy już definitywnie do historji. Obecnie nie można myśleć o przygotowaniach do wojny bez uwzględnienia skomplikowanych zagadnień organizacji gospodarstwa narodowego. Dziś nie może być mowy o zdolności bojowej samej tylko armji, trzeba mówić o zdolności bojowej całego państwa.

Mamy przed sobą jaskrawy przykład wojny światowej, — mówi Kamieniew — z lat 1914—1918. Przed wojną istniał szczegółowy plan działania kolei żelaznych, które też znakomicie wywiązały się ze swego zadania w okresie mobilizacji. Ale podczas samej wojny koleje zawiodły, gdyż nie było planu, który normowałby ich pracę również po przeprowadzeniu mobilizacji. Również doniosłość organizacji przemysłu podczas wojny zrozumiano w Rosji dopiero po upływie roku od wybuchu wojny.

Doświadczenia z wojny światowej tem donioślejsze posiadają dla nas znaczenie, że nasze gospodarstwo narodowe znajduje się pod względem procukcji najważniejszych gałęzi przemysłu na takim samym poziomie, jak podczas wybuchu wojny światowej. Doświadczenia te są dla nas cenne i dlatego, że w razie wybuchu nowej wojny grozi nam niebezpieczeństwo blokady gospodarczej.

Z tego to względu jest rzeczą konieczną, byśmy jak najbaczniejszą uwagę poświęcali sprawie naukowego zbadania rosyjsk. gospodarstwa narodowego.

W chwili obecnej z inicjatywy sekcji badawczo-naukowej towarzystwa „Awiochim“ odbywają się badania naukowe gospodarstwa narodowego ZSSR, przyczem przedmiotem badań jest nietylko okres wojenny (1914—1917), lecz również okres wojny domowej. Zbadany zostanie więc przedewszystkiem stan poszczególnych gałęzi przemysłu, w szczególności przemysłu hutniczego, metalowego, maszynowego i chemicznego, dalej stan transportu kolejowego, stan gospodarstwa wiejskiego, handlu, finansów itp.

Wszystkie te gałęzie gospodarstwa narodowego zbadane zostaną z punktu widzenia ich organizacji w warunkach wojennych przy uwzględnieniu konieczności przystosowania ich do wymagań wojny. W pracach około badania rosyjskiego gospodarstwa narodowego i jego udziału w ostatnich wojnach bierze udział cały szereg najwybitniejszych ekonomistów, technologów itd.

Jak Anglja straszy Rosję.

Flota angielska krąży obecnie, jak wiadomo, około wybrzeża bałtyckiego. Okoliczność ta skłoniła leningradzką „Krasną Gazetę“ do zabrania głosu w sprawie „niebezpieczeństwa od morza“. Organ sowiecki pisze: Admiralicja angielska nie omieszkała natychmiast po zerwaniu stosunków angielsko-sowieckich wysłać oskadry wojennej na Morze Bałtyckie. Cel ekspedycji tej jest jasny“.

W sowieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że głównym celem ekspedycji floty angielskiej jest zastraszenie sowietów i państw bałtyckich. Londyn pragnie zdaniem Moskwy, — przypomnieć państwom bałtyckim, że morze Bałtyckie leży w sferze dosięgu i kontroli floty angielskiej, a tem samem chce jakgdyby podkreślić, że polityka państw bałtyckich w stosunku do Rosji sowieckiej jest fałszywa.

„Krasnaja Gazeta“ utrzymuje, że „Anglja, wysyłając swą flotę na wody Bałtyku, pragnie przedewszystkiem wzmocnić w państwach bałtyckich wrogie wobec ZSSR siły. Wysyłanie floty, w chwili zaostrzenia stosunków międzynarodowych jest starą metodą działania ze strony silnych państw morskich“.

Jeszcze przed kilku laty sowieccy specjaliści wojskowi twierdzili, że o odbudowie floty morskiej nie można na razie z powodu braku środków myśleć i polecali dlatego wybudować w pierwszym rzędzie potężną flotę powietrzną. Obecnie jednak, widocznie w związku z demonstracją angielską, można w rosyjskich kompetentnych kołach obserwować wzmożone zainteresowanie sprawą udoskonalenia floty morskiej. Prasa sowiecka prowadzi na rzecz wzmocnienia rosyjskich sił morskich ożywioną propagandę.

Załamywanie się kapitału.

Kryzys amerykańskiego przemysłu naftowego.

Potężny przemysł naftowy w St. Zjednoczonych, przechodzi od pewnego czasu kryzys, który zasługuje na specjalną uwagę.

300.000 źródeł naftowych znajduje się w St. Zjednoczonych. Źródła te dały ogólnie w roku 1926 773 miljonów beczek ropy naftowej.

W żadnym przemyśle niema takiej gorączkowej produkcji i takiej konkurencji, jak w naftowym.

Odkrywanie coraz to nowych pól naftowych, sposoby coraz to nowe wiercenia głębszych źródeł i wydobywania ropy tam gdzie już była zdawałoby się, poprzednio wyeksploatowana, stale zwiększa produkcję, mimo zwiększonego zapotrzebowania.

W wyścigu mnóstwa kompanji, z których każda stara się dobiec do mety, znaczna część ich ginie. Specjaliści obliczają, że rocznie około 250 do 400 miljonów marnuje się na wiercenie nowych i nieproduktywnych źródeł, na urządzenia, na składy i t. d.

W rezultacie, przemysł naftowy stoi obecnie przed problemem, jak kryzys powstrzymać.

W tej chwili 350.000 beczek ogółem zawiele jest produkowane. Jeśli straty z tego powodu połączy się ze stratami spekulacyjnemi, to okaże się, że dosięgną one zawrotnej wysokości.

Szereg mniejszych kompanij poprostu bankrutuje. Średnie walczą z piętrzącemi się trudnościami. Jedynie olbrzymie koncerny jak Standard Oil, Sinclaira i niewiele innych, chociaż tracą ogromnie, mogą wytrzymać dzięki silniejszej i solidarniejszej organizacji.

Nie ma żadnej kontroli nad sobą przemysł naftowy. Konkurencja jest wolna, a z tej przyczyny, że aktualnie niema ograniczeń co do możliwości znalezienia źródeł, sytuacja w tym przemyśle nigdy nie była ustalona, a tembardziej obecnie wobec nadmiaru kapitału, który szuka pola do akcji, chociażby połączonego z największym ryzykiem.

Rzecz prosta iż kryzys naftowy, ostatecznie, w ten czy inny sposób, zostanie powstrzymany. Ale zanim to nastąpi, zanim podjęte będą środki regulujące produkcję ropy naftowej, kryzys bardzo łatwo zamienić się może w katastrofę.

Olbrzymia masa drobnych przedsiębiorstw i akcjonarjuszy, którzy pragnęli szybko zbogacić się na nafcie, za przesilenie zapłacą.

Takie to niezbyt wesołe ostrzeżenia ogłaszają eksperci ekonomiczni.

Kolosalny swemi rozmiarami kapitał, niczem nie krępowany, przez żadną siłę nie kontrolowany, dobiega widocznie granic, poza któremi leży przepaść.

Rabunkowe metody „wolnego przemysłu“ mogłyby być ukrócone ale nie nastąpi to prędzej, niż wtedy, gdy Praca będzie miała bezpośredni i odpowiedni do swej siły wpływ na kongres i na rządy Stanów Zjednoczonych.

—:::—

łem od płac i innych należytości drobne kwoty, zawsze po dziesięć do dwudziestu tylko groszy, ale te szły na dobro państwa. — A w ciągu dwudziestu lat udało mi się w ten sposób ocalić do stu blisko miljonów. Czyniłem to dla państwa, Ekscellencjo... dla państwa! Cieszy mnie, że mogłem nareszcie powiedzieć Waszej Ekscellencji, co robiłem dla państwa. Kto inny byłby na to nie przyszedł. Wzbogaciłem państwo w ciągu dwudziestu lat o ładną sumkę...

W czasie, gdy Czyżyk to mówił, serce ministra napełniło się nieskończoną goryczą. Na chwilę nawet gniew w nim się obudził i byłby najchętniej dopadł nędznika, by powalić go na ziemię, jak dzikiego zwierza, jak hyjenę podstępną, którą chwyta się podczas obgryzania poświęconych kości. Jednak opanował swój gniew. Wszak ujrzał przed sobą niewątpliwie narzędzie lichego systemu. „Praca“ dwudziestoletnia tego człowieka ukazała się mu jako rezultat owego systemu. Cała zasługa Czyżyka polegała na tem, że był w stanie ukracać bezustannie swoich towarzyszy niedoli o kilka groszy. Postać Czyżyka wydała się naraz straszną ministrowi. W spleśniałym, wyschłym mózgu tego człowieka jedna tylko żyje ambicja, jakby źle płatnym, ledwo wegetującym towarzyszom coś ująć, choćby kilka groszy wartości bułki.

Czyżyk zamilkł. Ku przerażeniu swemu, spostrzegł, że min. poważniał coraz bard. Jego ekscellencja oparłszy głowę na ręku dość długo rozmyślał. Już myślał Czyżyk, że w końcu zostanie odprawiony. A więc i ten potężny pan jest pozbawiony serca! I on nie lepszy od swych poprzedników. Ten fotel aksamitny każdego w tyrana przemienia.

Czyżyk odważył się na jedną jeszcze prośbę:

— Ekscellencjo, mam żonę i czworo dzieci... Było tyle bólu w okrzyku jego duszy udręczonej, tyle rozpaczy, że obudził ministra z rozmyślania...

— Dobrze, posunę pana wyżej; ale pan nie może pozostać w urzędzie rachunkowym. To nie dla pana. Niech pan już zapomni o swych sposobach, są one złe i niebezpieczne. Na przyszłość nie będzie pan miał nic do czynienia z prawami żywych ludzi. Przenoszę pana do archiwum. Będzie pan musiał porządkować i w porządku utrzymywać akta. Dostanie pan wyższą płacę i mieszkaniowe osobno. Może pan iść.

Czyżyk niemal na kolanach dziękował:

— Wyższą pensję, i dodatek na mieszkanie!... Dziękuję, dziękuję...!

Biegnąc prawie pospieszył do domu. Miał jeszcze czterdzieści groszy. Zakupił za to po drodze jabłek i białego chleba. W domu delikatesy te rozdzielił między dzieci swoje.

Wkrótce potem Czyżyk dostał się z poddasza do parteru piwnicznego. A tu nie mógł już z archiwum przepełnionego kurzem i molami obserwować swoich towarzyszy niedoli. Nie widzi ich już, jak sobie kupują bułki i nie napada go pokusa pozbawiania ich dziesięciu groszy. Tu żyje, jak gdyby na wieki pogrzebany w kurzu martwych aktów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 lipca.

ZARZĄD IZBY LEKARSKIEJ LWOWSKIEJ uprasza członków Izby do wzięcia udziału jak najliczniejszego w pogrzebie długoletniego prezydenta Izby dra Jana Papeego. — Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby.

JAK PANOWIE RADNI DBAJĄ O SANITARNY STAN LWOWA. W roku ubiegłym uchwaliła Rada miasta wykonanie kanału na ul. Piaskowej i wobec czego do budżetu gminy na rok 1927 wstawiono odpowiednią kwotę. Mimo to dotąd budowy nie rozpoczęto. Departament techniczny sporządził projekt, rozpisał licytację, którą Magistrat zatwierdził, lecz do budowy nie przystępuje, bo.. pan referent i radny miasta nie raczy zjawić się już na 3-cie posiedzenie (z rzędu) sekcji technicznej rady miejskiej, ignorując w ten sposób nagłe potrzeby sanitarne miasta. Wobec takiego stanu rzeczy obywatele ulicy Piaskowej mają zamiar udać się gremialnie do pana wojewody Garapicha, by prosić go o wgląd w jaki sposób traktuje się u nas sprawy gospodarki miejskiej. A gdzie zwalczanie bezrobocia?

Z DZIAŁALNOŚCI BANKU GOSP. KRAJOWEGO. Na podstawie informacji otrzymanych z dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego wynika, że notatka zamieszczona w Nr. 145 polegała na nieporozumieniu. Strony domagające się od znawcy Banku Gosp. Krajowego szacunków na budowy dopiero rozpoczęte nie miały żadnego uzasadnienia. Bank takich budów na razie nie finansuje, gdyż obecnie na podstawie rozporządzenia ministra skarbu, udziela kredytów tylko na wykończenie budowli poprzednio już finansowanych.

AEROPLANY CZESKOSŁOWACKIE. Dnia 30. czerwca b. r. o godz. 9.30 rano lądowały we Lwowie 3 aeroplany czeskosłowackie, które przywiozły eskadrę, składającą się z 5 oficerów i 1 podof. czechosłowackich. Aeroplany te będą dnia 2. lipca krążyć nad pobojowniskiem Zborowa, gdzie rzucą wieniec. Następnie przyjechali dziś pociągami nauczyciele i nauczycielki ze Śląska w liczbie 60 osób, celem wzięcia udziału w wycieczce do Zborowa.

OBYWATEL O GORĄCYM TEMPERAMENCIE Maurycy Lau, obywatel brazylijski, chwilowo bawiący we Lwowie, jako południowiec posiada ognisty temperament. W ub. czwartek, wieczorem w towarzystwie kilkunastu współwyznawców, napadł w ul. Kopernika, na trzech kupców St. Polaka, A. Fedorowicza i Zygmunta Górskiego. Ostatni z napadniętych został dotkliwie pobity, gdyż wzięło go za akademika.

GDZIE DRWA RĄBIĄ TAM TRZASKI LECĄ... Podczas onegdajszych awantur na ulicach miasta, policja aresztowała Józefa Ziegelheima urz. prywatn. oraz Izaaka Kesslera, bez zajęcia. Jak podaje raport policyjny przytrzymano ich, jako prowokatorów akademików żydowskich w czasie bójki z korporantami na pl. Marjackim, oraz za wywołanie awantury.

JAZDA NA SKRĘCENIE KARKU. Władysław Ziółkowski, szofer, autodorożki nr. 8121, kierując w nocy autem, najechał na wóz tramwajowy, przyczem przednia część auta uległa zniszczeniu. Jadący autem pasażerowie na szczęście wyszli z tego karambolu bez szwanku.

ŁAKOMSTWO POWODEM EKSPLOZJI I POPIECZENIA. W magazynie na stacji kolejowej w Rudkach tamtejszy mieszkaniec Józef Celinka, poszukiwał przy próżnych beczkach resztek spirytusu bongout, chcąc uraczyć się tanim kosztem. W tym celu wyjął czop w jednej z beczek i zaświecił zapałkę, aby skontrolować jej wnętrze. W tym momencie niespodzianie nastąpiła eksplozja resztek ulatniającego się spirytusu, przyczem dno beczki wyleciało z ogromnym hukiem. Łakomy Celinka, oraz stojący jego kolega Moznali od płomieni ciężkich popieczeń na twarzy i rękach. Wskutek eksplozji wyleciało ponadto 24 szyb w tym magazynie, detonacja zaś zaalarmowała ludność w dalekim promieniu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem w pociągu zdążającym z Brzuchowic do Lwowa w ubikacji ustępowej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 43- letni Michał Landberg, kupiec, zam. przy ul. Kurkowej l. 26. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie kłopoty materjalne.

70- letni Antoni B. zam. przy ul. Marcina l. 20. wczoraj popołudniu usiłował pozbawić się życia jakimś środkiem nasennym. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala. Powodem desperackiego kroku była nieuleczalna choroba.

Czynsze mieszkań jednoizbowych nie ulegną podwyżce.

We wczorajszym Dzienniku ustaw ukazało się rozporz. Pana Prezydenta Rzpltej z dnia 30 czerwca 1927, odraczające do dnia 31 grudnia 1927 wzrost stawek komornego dla małych mieszkań (jednoizbowych) i pokoju z kuchnią. Lwowski Sąd rozjemczy dla spraw najmu nie wiedział o tem rozporządzeniu, wskutek czego w tym samym dniu zarządzono podwyżkę czynszów o 6 procent od mieszkań jednopokojowych i pokoju z kuchnią. Podwyżka ta jest obecnie nieważna, czynsz zaś za te mieszkania należy płacić w tej samej wysokości jak w ub. miesiącu czerwcu. Gdy ktokolwiek zapłacił już czynsz podwyższony, wedle mnożnika 60'49, to różnicę winien zwrócić właściciel realności. — Wobec tego przy obliczaniu czynszu za wspomniane mieszkania należy obecnie posługiwać się mnożnikiem 54'19.

Towarzystwo Ochrony lokatorów i sublokatorów podaje, iż czyni obecnie starania o wstrzymanie podwyżek czynszu od mieszkań, 2—3 pokoj. oraz, lokali sklepowych.

2 wyroki śmierci za otrucie śp. Jaykowej.

Wczoraj popołudniu zapadł ostatecznie wyrok w sprawie otrucia śp. Karoliny Jaykowej. Pomimo nieprzyznania się do winy męża jej Piotra Jayki, oraz Kucharskiego, rozprawa ujawniła jednak szereg sprzeczności w zeznaniach oskarżonych. To zadecydowało o ich losie. Przysięgli potwierdzili bowiem pytanie, w kierunku skrytobójczego morderstwa popełnionego przez Kucharskiego, jednogłośnie, zaś 8-ma głosami współwinę Jayki. Trybunał skazał wobec tego obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. — Obrońcy skazanych wnieśli zażalenie nieważności.

Przed decyzją w sprawie teatrów.

Kandydatura dyr. Trzcińskiego zyskuje powszechne uznanie.

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się popołudniu posiedzenie magistratu na którem większością głosów uchwalono zaniechać dzierżawy teatrów a na dyrektora teatrów miejskich zaproponować p. Trzcińskiego.

Popol. o godz. 5-tej na posiedzeniu sekcji organizacyjnej rady miejskiej większością 6 głosów przeciw 5 uchwalono prowadzić teatry w dalszym ciągu pod zarządem miasta a jako kandydata na dyrektora zaproponować p. Trzcińskiego. O godz. 8 obradowała sekcja finansowa, która zgodnie z uchwałami komisji teatralnej, magistratu. I sekcja finansowej większością 8 głosów przeciw 2 wypowiedziała się przeciw dzierżawie a za kandydaturą p. Trzcińskiego.

Wobec czego na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, które specjalnie dla tej sprawy ma być zwołane, mianowanie dyrekt. p. Trzcińskiego zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Nowa afera szpiegowska na Śląsku.

WARSZAWA, 1. lipca. (tel. wł.) Policja na Śląsku wpadła na trop nowej afery szpiegowskiej. Ustalono bowiem że jeden z najbardziej czynnych członków Związku powstańców, sekretarz oddziału związku na powiat rybnicki, niejaki N. Małek, uprawiał systematycznie szpiegostwo na rzecz Niemiec. Aresztowany przyznał się do winy, nie chce jednak zdradzić swoich wspólników. W aferę wmieszanych jest kilku innych członków zarządu Związku powstańców na wspomniany powiat.

Popisy awanturników w korporanckich czapeczkach.

Młodzież korporancka we Lwowie święci trjumfy. Burdy bowiem antysemickie wywołane przez korporantów przybierają na rozmiarach. Bezmyślny upór, chuligańskie metody i prowokacyjne zachowywanie się korporantów, świadczą z jednej strony o zupełnym zaniku poczucia godności obywatelskiej młodzieży „narodowej" — są zarazem najlepszą klasyfikacją ideologji i metod wojującego nacjonalizmu polskiego.

Aż wierzyć się nie chce, że sprawcami ostatnich skandalicznych zajść we Lwowie są i mogą być akademicy, ludzie o pewnych aspiracjach, którzy kiedyś zająć mają czołowe stanowiska w państwie! — Doznajemy chwilami złudnego wrażenia, że burdy te wywołują jakieś męty społeczne, zawodowi awanturnicy, ludzie z pod ciemnej gwiazdy, którzy przybrawszy się w czapki korporanckie pod hasłem: bij żyda, przy współudziale gawiedzi chcą żerować tanim kosztem na społeczeństwie.

Znamienne jest, iż „Słowo Polskie" patronuje tym burdom i zachęca korporantów do dalszej niebezpiecznej zabawy".

Onegdaj wieczorem grupy demonstrantów uzbrojone w pałki teroryzowały przechodniów żydowskich, przyczem tamowano ruch uliczny oraz atakowano niewinnych przechodniów.

Tragiczny zgon chemika.

Z Keszmarku donoszą: W robotniczym szpitalu w Ujhely przeprowadza się od czasu do czasu desinfekcje ubikacji przy pomocy specjalnego gazu. Mający nadzór nad tą robotą chemik, Bela Jablonowsky, wszedł do pokoju, mając na twarzy ochronną maskę, właśnie w chwili, gdy zgasło światło elektryczne. W ciemności podszedł do tastra, aby zapalić światło, lecz potknął się i upadł na ziemi, przy czem odsunęła mu się maska z twarzy. Gdy robotnicy weszli do pokoju znaleźli zwłoki zatrutego gazem chemika.

Zgromadzenie poselskie w Borysławiu.

W niedzielę dn. 3 bm. o godz. 9'30 na „Tłoce" obok Sokoła w Tustanowicach odbędzie się poselskie zgromadzenie ludowe, protestujące przeciw wyborom kurjalnym, do rad gminnych.

Ze sportu.

Dnia 3. lipca b. r. o godz. 11. przedpoł. odbędą się zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej JANINA — LECHJA.

Zawody powyższe budzą w tutejszym świecie sportowym jako że stają naprzeciwko siebie dwaj najpoważniejsi kandydaci na mistrza Lwowskiej Ligi Okręgowej, duże zaciekawienie.

—:::—

Komunikaty.

OPŁATY NA KOLONJE przyjmuje tow. Segal codziennie od 6 — 7 godz. wieczorem, Sykstuska l. 21, równocześnie wydaje się legitymacje wszystkim dzieciom, które są na kolonję wpisane. Termin ostateczny składania opłat i odbierania legitymacji 5. lipca.

POLSKIE TOWARZYSTWO BOTANICZNE odbędzie posiedzenie inauguracyjne dnia 3. lipca, w niedzielę, o godz. 10.15 w auli gmachu Uniwersytetu J. K. Na porządku obrad: 1) Zagajenie przewodniczącego Jego Magn. Prof. Dra Hryniewieckiego. 2) Sprawozdanie Zarządu Głównego T-wa za 2 lata ubiegłe, 3) Prof. dr. K. Rouppert (Kraków): Z biologji roślin na Jawie.

WYCIECZKA SPÓŁDZIELCZA NA FOLWARK OŚWIECA. Spółdzielnia „Jedność" urządza w niedzielę 3. b. m. wycieczkę na swój folwark za rogatką stryjską. Wstęp wolny. Karty uczestnictwa wydają sklepy spółdzielni. Uczestników wycieczki, będą oczekiwać auta od godz. 2 — 3, obok szkoły kadeckiej.

—:::—

Tragiczna śmierć artystki Niewiarowskiej.

Z Wilna donoszą o strasznym wypadku poparzenia, któremu uległa znana artystka operetkowa Kazimiera Niewiarowska, która od pewnego czasu przebywała w Wilnie wraz z operetkową trupą teatralną na gościnnych występach.

Wczoraj pop., mieszkająca w wagonie kolejowym na dworcu Niewiarowska czyściła suknię benzyną i pozostawiła otwartą, dużą butelkę benzyny na stoliku opodal palącej się maszynki spirytusowej. Prawdopodobnie przeciąg powstały z otwartych okien wagonu przeniósł płomienie z maszynki spirytusowej na ulatniającą się z flaszki benzynę i spowodował jej zapalenie.

Ogień objął z błyskawiczną szybkością całą suknię artystki, która nie tracąc przytomności zaczęła się ratować ucieczką. Wyskoczyła ona z wagonu i płonąc jak żywa pochodnia, zaczęła biec w stronę ambulatorjum kolejowego. szały jej spaliły się doszczętnie, zajęły się nawet włosy na głowie. Niewiarowska biegła, do krwi poparzona. Otoczeniu udało się wreszcie stłumić na niej ogień, jednakowoż zapóźno. Została bardzo ciężko poparzona. Skóra złaziła z niej płatami. Nieprzytomną od bólu odwieziono ją do miejskiego szpitala św. Jakóba, gdzie o godz. 22 odbyło się konsyljum. Kilku najwybitniejszych lekarzy wileńskich zjawiło się natychmiast u jej łoża. Stwierdzono, że poparzenie objęło mniej więcej około siedm ósmych powierzchni całej skóry. Twarz została poparzona stosunkowo mniej. Rzęsy i brwi są popalone.

Stan ten uznano więc za bardzo ciężki ale nie beznadziejny. Poparzenia są drugiego stopnia. Według opinji lekarzy życiu artystki będzie groziło niebezpieczeństwo przez 10—14 dni, lecz poparzenia na twarzy są tego rodzaju, że twarz artystki zeszpecona nie zostanie.

WILNO, 1. 7. (Pat.) Znana art. Kazimiera Niewiarowska zakończyła dziś życie o godz. 2'30 nad ranem. Przyczyną śmierci było ogólne poparzenie. Zwłoki Niewiarowskiej spoczywają tymczasem w kostnicy miejskiego szpitala św. Jabóba.

Samolot z lotnikiem Byrdem i towarzyszami spadł do morza.

Przyczyny wypadku. — Lotnicy na czółnie dopłynęli do brzegu.

PARYŻ, 1 lipca. (Pat.). W nocy nadchodziły sprzeczne wiadomości o kierunku lotu i miejscu wylądowania Byrda. Wedle informacji o godz. 2'50 w nocy Byrd miał wylądować w Issy les Moulineau w departamencie Sekwany. Depesza jednak o godz. 4'23 zaprzecza tej wiadomości. Radjo z godziny 9 rano donosi że samolot Byrda przeleciawszy około godziny 3 w okolicy Paryża skierował się ku departamentowi Calwados i spadł do morza w odległości 200 metrów na wschód od Ver sur Mer. Byrd i jego towarzysze nie odnieśli szwanku.

VER SUER MER. 1 lipca. (Pat.). Samolot lotnika Byrda o godz. 2'32 spadł do morza w odległości 300 m od wybrzeża, w chwili, gdy lotnicy po wyczerpaniu zapasów oliwy i benzyny usiłowali dotrzeć do najbliższego lądu. Po opuszczeniu się na morze lotnicy wsiedli do jednego z posiadanych przez nich czółen kauczukowych i z pomocą dwóch rybaków zdołali dopłynąć do plaży, cali i zdrowi. Zostali oni zaproszeni do domu pomocnika mera w Ver suer Mer, gdzie w chwili obecnej wypoczywają. Do Ver przybył prefekt departamentu celem złożenia lotnikom powinszowań w imieniu rządu. Rozpoczęte zostały zabiegi o przetransportowanie samolotu „America" na brzeg. Podczas przypływu samolot został przykryty przez wodę prawie w całości, jednakże podczas odpływu będzie całkowicie odsłonięty. Oprócz prefekta przybyli do Ver dowódca floty powietrznej w Cherbourgu, dowódca jednej z eskadr, jeden oficer mechanik, kierownik rezerwy marynarki oraz przedstawiciele władz cywilnych. Lotnicy prosili, aby ich pozostawiono w spokoju i pozwolono odpocząć.

PARYŻ, 1 lipca. (Pat.). Godz. 16. Potwierdza się informacja, że lotnik Byrd i jego towarzysze, zgubiwszy się wśród mgły, kierowali się światłem latarni w Hawrze i mieli zamiar lecieć w kierunku ujścia Sekwany. Po drodze zauważyli światło latarni w Ver suer Mer, nie mogli jednak odtrzeć do lądu, gdyż prawdopodobnie po pęknięciu rezerwoaru z oliwą musieli byli opuścić się nagle na wodę a w następstwie bardzo szybkiego spadku podwozie samolotu pękło na dwoje i samolot spadł w morze przodem. Stało się to wśród nocy i w chwili przypływu. Byrd rozkazał spuścić na wodę dwa czółna, z których wraz z trzema towarzyszami dopłynął szczęśliwie do lądu. Lotnicy wylądowali w miejscu oddalonem od siedzib ludzkich, lecz dwaj rybacy zauważywszy samolot, jak im się zdawało, opuszczony, obudzili pomocnika mera w Ver. który przybył na wybrzeże w towarzystwie swoich synów.

—:::—

O porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie.

Wywiad z p. Gliwicem.

BERLIN, 1 lipca. (Pat.). W przejeździe przez Bochum Hipolit Gliwitz przewodniczący delegacji polskiej na międzynarodową konferencję gospodarczą udzielił przedstawicielowi „Berliner Börsencourier" wywiadu na temat widoków porozumienia gospodarczego między Niemcami a Polską. P. Gliwitz oświadczył, że do osiągnięcia tego celu i do zawarcia traktatu handlowego konieczne jest przedewszystkiem wyeliminowanie z rokowań wszelkich momentów politycznych i ograniczenie się do podstaw czysto ekonomicznych. Jest on głęboko przekonany, że porozumienie doszłoby do skutku gdyby sprawa powierzona została ekonomistom, fachowcom finansowym i przedstawicielom kół gospodarczych obu narodów. Z tego też powodu uważa za wskazane, aby przed pocjęciem rokowań oficjalnych czołowi przedstawiciele życia gospodarczego w obu państwach nawiązali ze sobą kontakt osobisty i aby przygotować odpowiednią atmosferę do przyszłych rokowań.

—:::—

Umizgi endeckie do robotników w Borysławiu.

Dziś na murach Borysławia pojawiły się odezwy Z. L. N. wzywające w słodkich słowach robotników borysławskich do wzięcia czynnego udziału w wyborach kurjalnych. Na tę odezwę robotnicze organizacje w Borysławiu odpowiedziały swoją odezwą piętnując obłudę wilków w owczej skórze i wzywając robotników do wstrzymania się od brania udziału w wyborach.

—:::—

Katastrofa kolejowa na stacji Życzyn

WARSZAWA. 1. lipca. (Pat.) Dnia 30. ub. m. o godz. 22.40 na stacji Życzyn, na szlaku Warszawa-Dęblin, warszawskiej dyrekcji kolejowej najechał pociąg osobowy na pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia parowozu, pociąg osobowy wykolejił się, zaś 4 wagony pociągu towarowego zostały rozbite. Z pośród pasażerów pociągu osobowego dwie osoby doznały lekkich obrażeń, z obsługi pociągu nikt nie poniósł szwanku. Pociąg ratownicze, wysłano na miejsce wypadku z Warszawy, i Dęblina. Pociągi osobowe i pospieszne, kursujące na tym szlaku doznały kilkudziesięciominutowego opóźnienia.

—:::—

Wiadomości z kraju.

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY NIĘSWIĘŻEM MIĘSEM. We Wrześni uległo zatruciu nieświeżem mięsem około 300 żołnierzy tamtejszego garnizonu. Kilku z nich odstawiono w stanie ciężkim do szpitala w Poznaniu.

W Bryginie koło Kowla, uległo zatruciu około 800 żołnierzy 68 p/p. z których około 300 jest obłożnie chorych. — Mięso zepsute, dostarczył rzeźnik Orcholski. Na szczęście zatrucia te, nie spowodowały dotychczas wypadku śmierci chorych żołnierzy. W obu wypadkach władze zarządziły dochodzenia.

Z KRWAWEJ KRONIKI. We wsi Gruszki, pow. bocheńskiego, jeden z tamtejszych gospodarzy wybrał się onegdaj wraz z żoną na targ do Niepołomic, pozostawiając w domu dwie córki w wieku 6 i 11 lat. W tym czasie napadli na dom nieznani na razie bandyci, którzy starszą dziewczynę zamordowali cięciem siekiery w głowę, młodszą zaś udusili.

Łupem zbrodniarzy padło dwa tysiące złotych.

Na polu koło Krymidowa pod Stanisławowem, znaleziono zwłoki tamtejszego parobka 18- letniego Hryńka Wandzura. Policja ustaliła, że wybrał się on na cudzy łan koniczyny. Na kradzieży przytrzymał go jednak niejaki Franciszek Radzicki, który do uciekającego strzelił i położył go trupem na miejscu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH W Skierniewicach w tamtejszem gimnazjum państwowem popełnił zamach samobójczy N. Sobczyński, uczeń VIII. kl. który nie został dopuszczony do matury, oraz Wincenty Jackowski, uczeń VI. kl. który po raz drugi nie otrzymał promocji do klasy wyższej.

Uczniowie klasy IV. z których tylko nieliczna garstka otrzymała promocję do klasy V-tej, pobili nauczyciela matematyki, powybijali szyby w oknach szkoły i zdemolowali klasę.

WYRODNA MATKA I OKRUTNA MACOCHA. 33- letnia Stanisława Bytnerowa, zam. w Warszawie, w okrutny sposób katowała i głodziła swego 10-letniego syna Władzia. Gdy wygłodzony chłopiec usiłował zakupić żywność w sklepiku na rachunek matki, Bytnerowa skuła go łańcuchem przymocowanym do podłogi, i tak chłopiec przebył kilkanaście godzin. Dopiero powiadomiona o tem przez sąsiadów policja, oswobodziła chłopca z uwięzi i pociągnęła nieludzką matkę do odpowiedzialności.

W Kopaczyńcach pod Nowogródkiem niejaka Fronsikowa, katowała i głodziła dwoje małych sierot po pierwszej żonie swego męża.

Onegdaj wysłała ona dzieci paść bydło w pole. Gdy począł padać deszcz, sieroty szukały schronienia pod sosną, bydło zaś porozłaziło się po polu. Rozgniewana macocha dopadła nieszczęsne dzieci i poczęła je bić i przeklinać. Wtedy niespodziewanie uderzył piorun w drzewo i wszystkich poraził. Dzieci udało się następnie doprowadzić do przytomności, macocha jednak została sparaliżowaną.

HURAGAN W GLINIANACH. Burza, która szalała w ub. wtorek we Lwowie, przeszła również przez Gliniany, w pow. przemyślańskim, gdzie wyrządziła olbrzymie szkody. Wiele dachów zostało pozrywanych, z domów i stodół, ściany niektórych domów runęły również pod naciskiem szalejącej wichury. Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

ZWŁOKI SAMOBÓJCY W LESIE. W nieżuchowskim lesie koło Stryja, znaleziono onegdaj zwłoki Henryka Remiszewskiego, ucznia szkoły mierniczej w Borysławiu. Dnia 10. ub. m. wydalił się on z domu inż. M. Łodzińskiego, w Borysławiu, w zamiarze popełnienia samobójstwa. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Ograniczenie paszportów ulgowych.

Ministerstwo skarbu zamierza oznaczyć dla poszczególnych województw pewną, ściśle określoną ilość paszportów ulgowych. Uprawnienia bowiem wojewodów i starostów w kierunku decydowania w sprawie wydawania paszportów ulgowych spowodowały silny wzrost wyjeżdżających zagranicę. Zarządzenie ministerstwa ukaże się w najbliższych dniach.

—:::—

Losy porucznika Janiego.

WARSZAWA, 1 lipca. Polski porucznik Jani, który w Mińsku stawał przed sądem rewolucyjnym, oskarżony o rzekomy współudział w zamachu na szefa czeki mińskiej, został zesłany do Odessy. Polskie poselstwo w Moskwie podjęło interwencję celem wypuszczenia na wolność Janiego.

—:::—

Na wygnaniu.

Wielka akcja tułaczy włoskich przeciw faszyzmowi.

Kiedy fale reakcji we Włoszech po ostatnim zamachu bolońskim zmiotły ostatnie resztki partji socjalistycznej i rozpoczęła się energiczna akcja ustaw oraz sądów wyjątkowych, wtedy najbardziej świadomi i najrozumniejsi przywódcy partji opozycyjnych doszli do przekonania, że jedna tylko istnieje droga: emigracja. Emigracja była ocaleniem tak dla ciała jak dla duszy. Ciała, albowiem „dobrowolne wygnanie", nie autoryzowane paszportem, wedle najnowszej ustawy, naraża na trzy do pięciu lat więzienia i sama próba karania jest taksamo jak wykonany czyn.

Pozatem dobrowolna banicja jest także dlatego niebezpieczna dla uchodźcy, że schwytany może być na miejscu rozstrzelany: przez urzędnika celnego, karabinjera, milicjanta faszystowskiego, którym powierzony został nadzór nad granicą.

Przedewszystkiem jednak wygnanie było ocaleniem duszy. Trzeba było porzucać własny kraj by uniknąć ucisku, wymuszeń, tortur, któremi faszyzm operuje.

Ucieczka odbywała się bądź przez góry lub trudnemi drogami morskiemi do obcych portów. Korsyka i inne prowincje widziały tych licznych podróżnych, przybywających bez bagażu, na których twarzach wyczytać można było przebyte cierpienia; „żeglarzy", którzy przybywali sami na małej, elektrycznie pędzonej motorówce.

Na ogół władze zawsze grzecznie obchodziły się z uchodźcami i zaopatrywały je, szczególnie w miejscowościach granicznych w najkonieczniejsze rzeczy poczem udawali się do Francji, przeważnie do Paryża. Pędziła ich tam jakaś siła nieodparta, jak gdyby na pewno wiedzieli, że będą tam mogli podjąć natychmiast po przybyciu jakąś pracę gospodarczą, zawodową lub polityczną. Czuli potrzebę wypowiedzenia przed opinją publiczną, co się dzieje we Włoszech. Byli oskarżycielami obecnego systemu, świadkami, którzy widzieli zniszczenie i krwawe rzezie.

Ale ten zapał niedoświadczonych zgasł wkrótce. Należało przedewszystkiem znaleźć środki dla akcji, a właściwie trzeba było stworzyć organizację uchodźców. Wymagało to biegania po Paryżu celem wynalezienia odpowiednich lokali. I wkrótce pokazało się, gdy należało zrezygnować z utworzenia większych ugrupowań, iż konieczny będzie podział.

Rozdrobnienie to zrazu stanęło na przeszkodzie rzeczywistej walce emigracji z życiem włoskiem. Nadto wiadomość, że kilku przywódców nawróciło się w lutym, utrudniało akcję do pewnego stopnia. Na szczęście okazało się, że szło o osobistą akcję kilku do owej pory szanowanych przywódców, jak Prigoly i d'Aragony. Z inicjatywy Fryderyka Adlera odbyło się w Amsterdamie posiedzenie wspólne reprezentantów włoskich socjalistów i zawodowców z kierownictwem Międzynarodówki zawodowej. Rezultatem tego posiedzenia była dezawuacja tych byłych i „nawróconych" przywódców włoskich zawodówek i uznanie zagranicznej reprezentacji Powszechnego Włoskiego związku zawodowego, oraz Socjalistycznej Partji włoskiej jako jedynych zastępców politycznie i zawodowo zorganizowanej klasy robotniczej we Włoszech.

To wzmocnienie stanowi nową podnietę

DLA WSPÓLNEJ DEMOKRATYCZNEJ AKCJI PRZECIW FASZYZMOWI.

Nie ustały jeszcze przeszkody i trudności. Rewolucyjni socjaliści (maksymaliści) wyrazili swoje ubolewanie, że nie zaproszono ich do Amsterdamu, ale oni nie należą do socjal. Międzynarodówki, zresztą wydali manifest w duchu komunistycznym jednolitego frontu, a republikańska partja burżuazji również nie wyzbyła się swych przesądów, które w kraju żywią.

Nakoniec osiągnięto

ZJEDNOCZENIE ANTYFASZYSTOWSKIE

(Concentrazione antifascista), założone przed kilku tygodniami, rozporządzające własnym organem „La Liberta" (Wolność), która rozpoczęła już szeroką, energiczną akcję propagandystyczną.

Należą do „Koncentracji": Socjalistyczna partja robotników włoskich; Maksymaliści; Włoska partja republikańska; Włoska Liga dla praw człowieka; Powszechny włoski związek zawodowy.

Zjednoczenie powstało dzięki zrozumieniu, że partykularyzm poszczególnych partyj w tym wypadku musi ustąpić jedności akcji. Nie ograniczając swobody poszczególnych partyj Zjednoczenie pragnie zainaugurować potężną akcję przeciw faszyzmowi nietylko we Włoszech ale i w świecie całym, przyczem opiera się na następujących zasadach:

Wolność jest nieodzownym warunkiem wszystkich politycznych i moralnych ruchów, zdążających do przyszłości demokratycznej i społecznej sprawiedliwości.

Masy robotnicze tworzą rdzeń antyfaszystowskiej potęgi, walka antyfaszystowska tem będzie skuteczniejsza, im ściślej połączy się z masami jawnie socjalistycznemi i republikańskiemi.

Im bardziej zagranicą i we Włoszech zrozumianą będzie hańba faszyzmu, tem walka będzie ostrzejsza i skuteczniejsza.

—:::—

Oburzające a jednak prawdziwe.

Dnia 8. b. m. udał się do Krynicy służbowo tamże powołany na cały okres sezonowy, wyższy urzędnik pocztowy ze Lwowa. Dotyczący, wyjechał wraz z synem, który na skutek udziału w Obronie Lwowa, w wojnie bolszewickiej i powstaniu Górnośląskiem poważnie zinwalidził.

Przyjechawszy do Krynicy, ku wielkiemu swemu przerażeniu przekonał się, że mieszkanie dlań z urzędu nie zarezerwowano, zostawił więc swego syna inwalidę na dworcu kolejowym, sam zaś próbował szukać dachu nad głową w willach prywatnych. Gdy jednak i te poszukiwania zawiodły, a noc się zbliżała, w przekonaniu, że dostarczenie dachu nad głową urzędnikowi pocztowemu delegowanemu służbowo do ciężkiej pracy w zdrojowisku, a do tego państwowym, należy do kardynalnych obowiązków Dyrekcji Zakładu Zdrojowego, udał się tamże, — a przedstawiwszy dokumenty delegacyjne i wyłuszczywszy powody, które go do prośby o delegację do Krynicy zniewoliły (leczenie syna po odbytej niedawno operacji brzusznej) prosił o rozpatrzenie jego nader przykrej sytuacji i przyznanie doraźnie bodaj skromnego pokoju w budynku państwowym.

Na prośbę, którą przedstawił dnia 9. czerwca w godzinach popołudniowych urzędnikowi dyżurnemu w Zarządzie Zdrojowym, zastępca pana Dyrektora zareagował bagatelizująco odmownie, oświadczając, że dostarczanie asylów w jego przekonaniu „Rabom pocztowym" leży poza jego obowiązkiem. Ponieważ chory długodzienną podróżą, już czuł się bardzo wyczerpanym i natychmiastowych wygód potrzebował, wobec takiego dictum urzędnik ów, który o powyższą delegację do Krynicy dla ratowania swego jedynego dziecka, może lata całe troskliwie zabiegał u władz swych przełożonych, a co uzyskać nie szło tak łatwo, musiał momentalnie z delegacji zrezygnować i powrócić ze swym chorym synem do Lwowa z powrotem.

Do sprawy tej w swoim czasie powrócimy.

—:::—

Z sanatorjum w Szkle.

(Korespondencja).

Przebywając od kilku dni w tutejszym sanatorjum Kasy chorych m. Lwowa stwierdziłem z zadowoleniem, że kuracjusze są tak z leczenia jak wzorowej organizacji zadowoleni. Zjechali się tutaj pracownicy tak fizycznie jako też umysłowo pracujący z całej Małopolski. Porządek panuje tu wzorowy, a wprowadzane ulepszenia wskazują, że idziemy w ślady uzdrojowisk Zachodu.

W pierwszym względzie chciałbym przedstawić porządek, jaki tu panuje. Wstajemy o 6-tej, niektórzy nawet o 5-tej rano i już panuje nadzwyczajny ruch przy łazienkach. Harmider i krzyk dawnych lat, kiedy każdy chciał, jak najprędzej się dostać do łazienek ustały. Teraz każdy wedle (już z góry oznaczonej godziny dostaje swą kąpiel łatwo i gładko, tak, że o godz. 10. rano wszyscy z największem zadowoleniem spędzają już swój wolny czas na czytaniu książek z bibljoteki zakładowej, bądź też na wypażaniu się w słońcu na leżakach. Znaczna część zaś wędruje do lasów pobliskich — których niebrak. Wikt sanatoryjny bardzo dobry i tak: O godz. 7 rano syrena daje znać, że zaczyna się pierwsze śniadanie, o 12 w południe smaczne obiady z 3 dań, o 4 podwieczorek, a o 7 wiecz. sutą kolację.

Chcę tu podnieść należytą opiekę, jaką kuracjuszów otacza lekarz zakładowy dr. Feller ze Lwowa. On też czuwa nad tem by wikt był dobry, postarał się by dostarczono doskonałą świeżą źródlaną wodę do picia — z Parażki-Szkło. Słowem opieka lekarska wzorowa.

Wśród kuracjuszy wzorowa harmonja, wszyscy żyją razem i spokojnie bez trosk mogą używać w całej pełni udzielanego im przez Kasę chorych wypoczynku i leczenia.

To też z okazyji kończącego się I turnusu obyw. Glindziuk inkaset M. Z. E. ze Lwowa, wyrażając podziękowanie Zarządowi Kasy chorych za troskliwą opiekę i życzliwe przyjęcie jakiego doznali kuracjusze-robociarze, dał w dłuższym przemówieniu wyraz nadziei, że cała klasa pracująca, dzięki usilnym staraniom czynników robotniczych z P. P. S. i obecnych kierowników Kasy chorych m. Lwowa tow. Szczyrka i wicedyr. Zakrzewskiego — już obecnie mogą korzystać z uzdrowisk i leczyć swe poderwane zdrowie.

Po wspomnieniu zasług zmarłego dyr. Selamandra na polu zreformowania instytucji — wzniósł toast w ręce lekarza zakładowego chwaląc przytem cały personal pomocniczy.

Jako dowód wdzięczności kuracjusze w Szkle — złożyli na ręce obyw. administratora Nadla kwotę 18'30 zł., na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego".

Niechaj ta miłość i uznanie dla instytucji ubezp. społecznych będzie drogowskazem do dalszej wytężonej pracy w kierunku udoskonalenia opieki nad ludźmi ciężkiej pracy.

Ł. S., kuracjusz.

—:::—

Wycieczka czechosłowacka do Kurhanu w Zborowie.

W sobotę, 2. b. m. pociągiem praskim o godz. 1'46 o północy przejeżdża przez Lwów 1020 osób, do Zborowa przyjadą o godz. 4'34 rano 2. lipca. Pociąg koszycki z 600 osobami i koloniści czechosłowaccy z Wołynia w liczbie 300 osób przyjeżdżają w odstępach półgodzinnych. W Zborowie na dworcu nastąpi wzajemne powitanie gości i deputacji polskich z czechosłowackiemi. Po śniadaniu pochód przez udekorowany Zborów uda się do Cecowej (8 km.). W Cecowej odbędzie się odsłonięcie pomnika poległych w boju 2. lipca 1917 r. dwustu legjonistów czechosłowackich przy udziale muzyki wojskowej i chórów śpiewackich z Pragi i Bratysławy. Przemówią zastępcy polscy i czechosłowaccy. Po winurowaniu ziemi z historycznych miejscowości Czechosłowacji oraz tablicy pamiątkowej jak również i złożeniu wieńców, pochód przez Mogiłę i pobojowisko uda się na stację Zborów (14 km.). Odjazd ze Zborowa o godz. 16, przyjazd do Lwowa w sobotę o godz. 19 wieczorem. We Lwowie w Teatrze Wielkim wystawiony będzie „Ksiądz Marek" Słowackiego po poprzedniem odegraniu hymnów państwowych obydwu państw. W auli Politechniki o godz. 21 odbędzie się uroczysta Akademja urządzona przez Klub-Czechosłowacki. W niedzielę, 3. b. m. o godz. 7'30 rano zbiórka uczestników pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie zostanie złożony wieniec. Stąd wycieczka praska uda się na dworzec a o godz. 9'30 wyjeżdża do Krakowa, gdzie zwiedzi tamt. pamiątki, złoży wieńce a wieczorem wyjedzie do Pragi. Wycieczka koszycka obejrzy 3. bm. pamiątki miasta Lwowa a wieczorem wyjedzie przez Ławoczne do Koszyc. W wycieczce tej wezmą udział: prezes czechosł. Rady Narodowej poseł A. Prokůpek, szef sztabu gener. Czechosł. gen. Syrovy Jan, naczelnik sztab. gen. gen. Horak Jan, kompanja honorowa I pułku z sztandarem — 81 osób, gen. Wacław Petrik z żoną, gen. b. min. wojny O. Husak, Senatorowie Sablik, dr. Hrejsa i Stolba, posłowie Doležal, Rypar, dr. Patejdl, P. Maxa i poseł Czechosł. w Ameryce Fierlinger, radca Min. Spr. zagr. Papeusek, prof. dr. Zdeněk Nejedly znany muzyk, Aug. Seifert dyrektor Narodnej Rady w Pradze, redaktor Josef Alexader, redaktor Hejret, naczelnik Sokoła czechosł. dr. Heller oraz 4 członków prezydjum czechosłowackiej gminy Sokolskiej i 60 delegatów żup. Pułk. Medek poeta, 10 pułkowników, 14 podpułkowników, 12 majorów, 10 kapitanów i t. d., gen. Cila, delegacja legjonistów czechosłowackich, żandarmerji, straży skarbowej, orłów, robotniczego związku gimnastycznego i t. d.

—:::—

Zmierzch Henryka Forda.

Od dłuższego już czasu nie milkną pogłoski, że trzeszcze coś w wiązaniach dzieła króla automobilowego Forda.

Największą troską gigantycznych zakładów Fordowskich jest sprzedaż jaknajwiększej ilości wyprodukowanych automobilów. Muszą one być sprzedawane, bo inaczej nagromadziłoby się ich tak wiele, że nie stałoby już dla nich miejsca w magazynach.

Są miejscowości, gdzie co drugi mieszkaniec posiada auto, ale też miljony mieszkańców — wbrew mniemaniom europejczyków — nie mają minimum egzystencji i o zakupieniu aut marzyć nie mogą. W wielkich miastach znów dla tysięcy ludzi, którzy sobie mogliby kupić auto, kwestja garażów jest trudna do rozwiązania. Inni znów, którzyby chętnie autem jeździli na miejsce pracy, nie mają gdzie je podzieć, zaś niesłychaną trudność stanowi jeszcze to, że właśnie w czasie, gdy tysiące spieszą do pracy, ulice są tak poprostu zapełnione samochodami, że zatamowany jest ruch i spieszący prędzej dojdą na swoich nogach.

ŹLE TEŻ STOI SPRAWA EKSPORTU.

Chcąc rozszerzyć produkcję samochodów Ford zaprowadził pięciodniowy tydzień roboczy, chce dać robotnikowi więcej wolnego czasu, by dać mu możność korzystania z wycieczek samochodami.

W ostatnich czasach począł Ford sprzedawać ludności środki do życia, których taniość ma obniżyć budżet domowy małych gospodarstw, o 500—600 dolarów rocznie, wyzwalając pieniądze dla zakupienia porządnego „Forda". Narazie zmuszony jest sprzedawać te środki życiowe tylko swoim robotnikom.

KONKURENCJA.

Poza Fordem są w Ameryce jeszcze inne wielkie fabryki samochodów. Produkują one dziennie tysiące aut, które również muszą sprzedać. I one rozporządzają wielkiemi, olbrzymiemi kapitałami i oddawna już podpatrzyły tajemnice taniej produkcji. Nie mając żadnego punktu oparcia dla krytyki Fordowskich samochodów, konkurencją usiłują obniżyć ich wartość w pismach i karykaturach. Gdziekolwiek w filmie auto jest przyczyną katastrofy, lub samo ulegnie zniszczeniu, to napewne Fordowskie.

Osioł spotyka auto Fordowskie na gościńcu i pyta je, cóż ty za jeden? Samochodem jestem, brzmi odpowiedź. — Tedy ja koniem, — odpowiada osioł.

Tak wyśmiewają konkurenci swego groźnego rywala.

Taki skromny samochód? Co to jest? To też kto tylko w oczach publiczności chce uchodzić za bogacza, pogardza już tym ośmieszonym wehikułem i sprawia sobie luksusowy na raty. — Szczególnie kobiety nie chcą jeździć „wszą benzynową", „pluskwą uliczną", a marzą o eleganckich samochodach z wspaniałymi motorami, choćby mężowie ich całe życie musieli spłacać ten zbytek.

WATERLOO FORDA.

Tak więc dzieje się, że nawet Napoleon przemysłu amerykańskiego nie ujdzie swego Waterloo. Jest to tragedją Forda, że od początku musiał się liczyć z tem, że pewnego dnia linja jego wzrostu i potęgi pocznie zwracać się w dół. Im szybciej rosła jego produkcja, tem szybciej malała objętość rynku.

Ta tragedja związana z dziełem życia Forda, zamącała mu zapewne wciąż jako mane tekel jej radości. Wprawdzie majątek w postaci 1.500 miljonów dolarów stanowi dla jego przedsiębiorstwa tak granitowy fundament, że potrafi ono niejeden kryzys przebyć zwycięsko, ale dalszy rozwój doszedł już do granicy i temsamem rzeczywistością staje się i ujawnia się utajona choroba nieuleczalnie tkwiąca w dziele życia tego księcia przemysłu.

Za zadanie swego życia Ford uważał potanienie samochodu skutkiem coraz większego rozwoju tego przemysłu i uczynienia go z przedmiotu zbytku środkiem codziennego użytku niezamożnego nawet człowieka. Udało się to z owemi 15 miljonami aut, które opuściły jego fabrykę. Dalsze marzenie jego osiągnięcie tego samego celu z samolotem nie dopisuje, samolot nie stał się bowiem jeszcze bezwzględną koniecznością życia gospodarczego a produkcja samochodów stoi przed kryzysem.

Samochód wytworzył most komunikacyjny między starym a nowym czasem; ale między tym nowym czasem a przyszłością zieje przepaść, która może stać się zgubą; przeznaczeniem Forda.

—:::—

W Sichowie pięknie zapijają wybory.

W Sichowie odbyły się ubiegłej niedzieli wybory do rady gminnej. Jak wszędzie we wschodniej Małopolsce, tak i w gminie sichowskiej „kurja proletarjacka" od wyborów się usunęła i dzięki temu wyszli sami „uprzywilejowani" przedewszystkiem „piastuszki".

Obecnie nowo wybrani radni zapijają swoje zwycięstwo całemi dniami i nocami, racząc się alkoholem. Dzieje się to w kółku rolniczem u zastępcy komisarza gminy Jana Paździora, dokąd z konieczności, w celu czynienia zakupów przychodzą zamieszkali w Sichowie liczni robotnicy. Panowie rada humory mają świetne, toteż z temperamentem nagabują wchodzących do sklepu, żądając by im „fundowali" piwo. Kto się nie da naciągnąć, obrzucają obelgami, przyczepiają tekturki z napisem „osioł" i t. d.

Dowcipy, godne autorów, a zarazem klasyczny przykład, jacy to „wybrańcy ludu" będą decydowali o sprawach samorządów.

—:::—

Z Zamarstynowa.

Konszachty wyborcze.

W niedzielę mają się odbyć i w tutejszej gminie wybory wedle cesarsko-królewskiej ordynacji wyborczej. Robotników i wszelką biedotę w liczbie około ośmiu tys. spędzono do czwartej kurji i kazano im wybierać 10 radnych, również 10 radnych ma wybrać 700 właścicieli domów, grajzlerników i majsterków w trzeciej kurji, a „arystokracja" zamarstynowska w liczbie 75 w drugiej kurji też wybiera 10 radnych, a 48 z pierwszej kurji sobie wybierze 10 radnych. Gdy więc na jednego radnego w czwartej kurji trzeba prawie tysiąc proletarjackich głosów, to w III kurji wystarczy 70 głosów, a w drugiej tylko siedem, zas w pierwszej niespełna pięć głosów.

Niech się żrą o mandaty robotnicy, bo żeby się na głowie postawili to i tak w gminie rządzić nie będą. I znalazły się indywidua wsród robotników, którzy po ten ochłap mandatowy nie wstydzą się wyciągać rękę. Na gwałt cesarskim radnym chce zostać murarz niejaki Kowal, kandydują komuniści i bundowcy także chcieliby coś obliźać. Już przychodzi do bójki między kandydatami.

Zorganizowani robotnicy z obrzydzeniem patrzą na tę bezwstydną robotę i zgodnie z wezwaniem P. P. S. głosować nie pójdą.

Dzieje radja.

W czasopiśmie „Radjotechnika dla wszystkich" znajdujemy interesujący rozdział o rozwoju radjotelegrafji i radjotelefonji. W interesujący sposób podane są tam dzieje tego pięknego wynalazku, od klasycznych doświadczeń znanego fizyka Hertza aż do ostatnich zdobyczy.

W roku 1893 Tesla zdołał za pomocą rurki szklanej, napełnionej opiłkami metalowemi i prowizorycznej anteny, wysłać znaki na odległość 4 km. W cztery lata później Marconi przed komisją rzeczoznawców pokazuje swe doświadczenia pomiędzy wyspą Flatholm i Lavernock - Point. W tym samym roku Braun wprowadza po raz pierwszy swój obwód zamknięty i sprzęga go indukcyjnie z anteną.

W 1900 roku powstaje pierwsza wielka radjostacja w Poldhu (Anglja). W roku 1905 wprowadzony jest po raz pierwszy odbiór słuchowy a w rok później Braun i Packerd wprowadzają detektory kryształkowe.

Odtąd usiłowania wynalazców nieustają ani na chwilę a nawet wielka wojna, mimo że początkowo armje posiłkują się tylko iskrówkami, również przyczynia się do znakomitego rozwoju radjofonji. Wszystkie wielkie mocarstwa, na żądanie głównodowodzących armjami, poświęcają na cele radjokomunikacji olbrzymie środki materjalne.

To też kończenia wojny zastaje radjo w pełnym rozwoju, tak że wkrótce może się ono stać powszechną zdobyczą społeczną.

Wycieczki Zarządu Głównego TUR.

W PIENINY (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, Przełom Dunajca, Trzy Korony i inne) od 16. lipca do 23. lipca. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. senator dr. Stefan Kopciński. Zapisy do dn. 8. lipca przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, dom Zw. Zaw. Kolejarzy.

DO ŹRÓDEŁ WISŁY (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra i inne), od 18. do 25. lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Zapisy do dn. 10. lipca przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Koszt dziennego utrzymania liczyć należy od 4—5 zł. na osobę.

Przy zapisach należy wpłacić przynajmniej 15 zł.

Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płacą o 5 zł. więcej.

Z ruchu robotniczego.

Świetne zwycięstwo malarzy i lakierników w Przemyślu.

Jak już donieśliśmy w dniu 20. ub. m. wybuchł tu strejk malarzy i lakierników. Powodem strejku było nieuwzględnienie żądania przez pracodawców 25 proc. podwyżki. Wskutek odmowy, robotnicy chwycili się ostatecznej broni organizacyjnej, strejku. Panowie majstrowie, mając do dyspozycji po kilku chłopców, postanowili strejk ten załamać i zmusić robotników do powrotu do pracy na starych warunkach. Mając do dyspozycji 3 łamistrejków braci Druckerów i Walda myśleli, że złamią solidarność robotników. Zwykła metoda majstrów, wyławiania słabych jednostek, spaliła zupełnie na panewce. Robotnicy potrafili solidarnie wytrwać mimo syrenich głosów i podszeptów majsterskich. Siła organizacji zawodowej wystąpiła tu w całej pełni. Tak poważnego strejku naprawdę silnie zorganizowanego nie była w stanie żadna siła przełamać. To też majstrowie, którzy w pierwszych dniach starali się wyśmiać całą akcję, widząc siłę i solidarność robotników, przystąpili w sobotę do pertraktacji wstępnych. Pertraktacje prowadzone pod przewodnictwem tow. Belucha wypadły imponująco. Robotnicy malarscy bowiem otrzymali podwyżkę od 15—18 proc. od ostatnio pobieranych płac. Umowa spisaną została w obecności inspektora pracy w dniu 27. czerwca i w tym dniu robotnicy powrócili po całotygodniowej walce z powrotem do pracy. Robotnicy wszystkich zawodów powinni wzorować się na tej akcji, — jeszcze raz okazało się, że tylko przez organizację i solidarność robotniczą można odnieść zwycięstwo.

Ludność Rosji azjatyckiej

„Ekonomiczeskaja Żiźn" podaje następujące wyniki spisu ludności w Rosji azjatyckiej. Ogólna ilość mieszkańców w Rosji azjatyckiej wynosi 25,000.000 osób wobec 10,864.000 osób w roku 1897. Największy przyrost ludności wykazuje Syberja, daleki Wschód i Republika Burjacko - Mongolska, gdzie ilość mieszkańców w przeciągu 50 lat podwoiła się. W prowincjach środkowo - azjatyckich przyrost ludności wynosi przeciętnie 36'5 proc. Ilość mieszkańców Syberji, Dalekiego Wschodu i republiki Burjacko - Mongolskiej wynosi 11,313.000 wobec 4,650.000 osób w roku 1827. W 5 republikach środkowo - azjatyckich, a mianowicie w Kazakstanie, Uzbekistanie, Turkmenstanie, Kirgizji i Todżikistanie mieszka obecnie 13,668.000 osób.

—:::—

Pomnik wynalazcy auta.

W Wiedniu obok szkoły politechnicznej ma wkrótce stanąć pomnik wynalazcy auta, Zygfryda Markusa. Urodził się on w 1831 r. w Meklemburgu i umarł w 1898 r. Karjerę swoją rozpoczął jako zwyczajny urzędnik w jednej z berlińskich firm elektrycznych. Z Berlina wyjechał do Wiednia i w 1864 r. zbudował pierwsze benzynowe auto. Policja zabroniła mu wtedy jazdy autem po ulicach. Dla wypróbowania aparatu Markus i jego kolega Kurzel musieli jeździć w nocy z dala od miasta. Próby skończyły się katastrofą. Markus zbudował nowy aparat, bardziej jeszcze nieszczęśliwy, aniżeli pierwszy. Obecnie wóz ten znajduje się w muzeum wiedeńskiem. Początki Markusa rozwinęli inni wynalazcy, którzy z czasem mechanizm auta udoskonalili.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, wyjątkowo o g. 8.15 w. „Ksiądz Marek“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Ksiądz Marek“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 8 wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: Szczęście w butach.

„MARYSIEŃKA“: Szczęście w butach.

„APOLLO“: Skompromitowana żona.

„PALACE“: Karjera Panny Anety i Gwiazda Kabaretu.

„LEW“: Dzieje upadłej kobiety.

„ROCOCO“: Dziewczyna o szarych oczach, dramat w 8 aktach.

„CHIMERA“: Hrabia bez paszportu.

„FATAMORGANA“ Big- Parade.

TEATR WIELKI. Dziś z okazji pobytu we Lwowie mnogich uczestników narodowej pielgrzymki czeskosłowackiej do Zborowa, powtórzony będzie dramat Słowackiego: „Ksiądz Marek“. Sympatycznych gości powita orkiestra 40 pp. odegraniem Hymnów obu narodów. 50- proc. zniżki biletowe uczestnicy otrzymają w Komitecie Klubu Polsko- Czeskiego.

Na liczne żądania zjeżdżających z kresów wschodnich zbiorowych wycieczek młodzieży, ukaże się po raz ostatni „Ksiądz Marek“ w niedzielę wieczorem o godz. 7.30. Uczestnicy wycieczek, najmniej w liczbie 10 osób, mogą otrzymywać 50- proc. zniżki biletowe w sekretarjacie teatru.

TURNEE ARTYSTYCZNE BALETU MIEJSKICH TEATRÓW LWOWSKICH. Drużyna baletowa naszych teatrów udaje się w podróż artystyczną po większych miastach Małopolski, pod kierownictwem baletmistrza Józefa Ciesielskiego. Występy te odbędą się 2. lipca w Borysławiu, 3, w Truskawcu, 4. w Drohobyczu, 5. w Sanoku, 6. w Przemyślu, 7. w Jarosławiu, 9. w Stanisławowie, 10. w Kołomyji.

OTWARCIE WYSTAWY art. mal. Marcelego Harasimowicza i Artura Klara. W niedzielę dnia 3. lipca w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. nastąpi o godz. 12. w poł. otwarcie wystaw zbiorowych znanego zaszczytnie seniora malarzy lwowskich Marcelego Harasimowicza, oraz art. mal. Artura Klara. Wstęp 1 zł. Od godz. 11 — 6.

Równocześnie w lokalu Tow. wystawy zbiorowe art. mal., prof. Leona Wyczółkowskiego (grafika), Iwana Trusza i Antoniego Bartkowskiego (obrazy), Janiny Reichertówny (rzeźba), inż. Józefa Awina (projekty architektoniczne). Od godz. 12—2.

Z wydawnictw.

DR. BRONISŁAW FELLER — „SPRAWA POLIS PRZEDWOJENNYCH A UBEZPIECZENIE ZBIOROWE“. Autor podkreśla, że po upływie lat 8-u dotychczas Rząd ustawą, lub rozporządzeniem sprawy polis przedwojennych nie załatwił, a tysiące ubezpieczonych, którzy pieniądze w walucie złotej przez szereg lat składali straciło swoje jedyne oszczędności i daremnie oczekuje chociażby marnej waloryzacji. Konwencja włosko-polska w sposób krzywdzący uregulowała zapłatę polis włoskich. To też autor poddaje krytyce treść powyższej konwencji i stwierdza, że cały szereg wadliwości, luk i niejasności naraża obywateli na straty, a przedewszystkiem waloryzacja polis jest nader krzywdzącą, gdyż jest niższą od waloryzacji Grabskiego. Na całym szeregu błędy te wykazuje. Ubezpieczenie zbiorowe, którego zasady autor wyjaśnia jest nader ciekawe, a w naszej literaturze ekonomicznej dotychczas nie opracowane. Tabele i obliczenia wyjaśniają podstawy ubezpieczeń, które dla 2 związków największych w Polsce autor przeprowadził. Książeczka ta winna się znaleźć u każdego właściciela polisy przedwojennej i w bibljotece każdego Związku lub organizacji społecznej.

„CIEŃ PONUREGO WSCHODU“ Antoniego Ossendowskiego wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3.

Książka niniejsza daje szereg rysów i cieniów z życia i psychologji Wschodu, a mianowicie takich, które pozostały po za kulisami rzeczywistości. Rzucają one promień światła na ponury Wschód rosyjski. Szereg obrazów z talentem namalowanych przez znakomitego pisarza wstrząsa do głębi duszę czytelnika.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą:	Czas przyjazdu
Przez Kraków:		**Przez Kraków:**	
Do Cieszyna	7 45	Z Cieszyna	21·00
Do Katowic	11·10	Z Katowic	18·30
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15	Z Piotrowic	6·00, 8·00, 16·50
Do Poznania	16·05, przez Katowice-Kalety	Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Do Żywca	7·45, 23·20	Z Żywca	9·55, 21·00
Przez Bełzec-Rejowiec:		**Przez Rejowiec-Bełzec:**	
Do Warszawy	14·15, 23·30	Z Warszawy	6·10, 12 35
Przez Przeworsk-Rozwadów:		**Przez Rozwadów-Przeworsk:**	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko	Z Łodzi	7·30 przez Skarzysko
Do Warszawy	10·50, 21 05	Z Warszawy	8·45, 18 50
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:		**Przez Włodzimierz-Sapieżankę:**	
Do Kowla	10·15, 19·10	Z Kowla	9 00, 18·10
Do Wilna	10·15 przez Kowel-Brześć-Białystok	Z Wilna	18 10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:		**Przez Krasne:**	
Do Brodów	0·15, 14·25, 20 15	Z Brodów	6·00, 9·20, 16·35
Do Podwołoczysk	9·05†, 23·10	Z Podwołoczysk	12·15, 16·55
Do Równego	0·15, 14·25,	Z Równego	6·00, 16·35
Do Tarnopola	6 30, 9 05, 17·05, 23·10	Z Tarnopola	7·30, 12·15, 16 55, 22·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze	Z Wilna	6 00 przez Baranowicze Sarny
Do Zdołbunowa	0·15, 14·25	Z Zdołbunowa	6·00, 16 35
Przez Stryj:		**Przez Stryj:**	
Do Borysławia	9 35, 20·15, 23·55	Z Borysławia	7·15, 15·55, 18 05
Do Ławocznego	6·20, 15 00*, 17·10	Z Ławocznego	9 55, 23·00, 23·30 □
Przez Sambor:		**Przez Sambor:**	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23·45	Z Now. Zagórza	7·00, 19 30
Do Sianek	6·10 ○, 14·40	Z Sianek	9·20, 19 30, 22·15 ○
Przez Chodorów:		**Przez Chodorów:**	
Do Kołomyji	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15	Z Kołomyji	5 45, 10·05, 11 45, 16·55, 17·30, 21·45
Do Śniatyna	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15	Z Śniatyna	5·45, 10 05, 11·45, 16 55, 17·30
Do Stanisławowa	6·45, 9 40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15	Z Stanisławowa	5·45, 10 05, 11,45, 16 55, 17·30, 21·45
Do Jaworowa	7·15, 19·15	Z Jaworowa	7·30, 17 30
Do Podhajec	7·45, 17 40	Z Podhajdc	8·20, 20 55
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·00, 23·30	Z Rawy Ruskiej	6 10, 8 30, 12·35, 19 55
Do Stojanowa	6·45, 19 10	Z Stojanowa	9·00, 18·30

† od Tarnopola pociąg osobowy

○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz kat. z wyjątkiem 14/VIII.

□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu		Czas przyjadu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15·25 16·40 □, 18·11 △, 19·45	Z Brzuchowic	7·10, 11·30, 14 55, 16·20, 17·55 □, 19·27, 21·10
Do Chodorowa	18·05	Z Chodorowa	7·10
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 Λ	Z Gródka Jagiell.	16·35 ○, 19·40 Λ
Do Janowa	14 00 ◎	Z Janowa	21·45 ◎
Do Komarna	13·45 *	Z Komarna	21 30 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *	Z Lubienia	13·20 *
Do Mszany	14·10	Z Mszany	7·20 §, 15·30 †
Do Szczerca	14 20 §	Z Szczerca	17 05 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △	Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.

◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:		Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:	
Do Brodów	0·43, 14·42, 20·42	Z Brodów	5·30, 9·02, 16·17
Do Kowla	10·43, 19 39 przez Sapieżankę	Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8 02, 17·58	Z Podhajec	8 01, 20·36
Do Podwołoczysk	9·18†' 23·32 † od Tarnopola poc. os.	Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Do Równego	0·43, 14·42	Z Równego	5 30, 16·17
Do Stojanowa	7·13, 19 39	Z Stojanowa	8·41, 18·10
Do Tarnopola	6·46, 9·18, 17·27, 23 32	Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16·42, 21·49
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel	Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Do Zdołbunowa	0·43, 14·42	Z Zdołbunowa	5·30, 16·17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:		Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:	
Do Podhajec	8·26, 18·25	Z Podhajec	7·40, 20 17
Do Winnik	6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19	Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:		Do Lwowa Kleparowa przychodzą:	
Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16 45 □, 18·16 △, 19 50	Z Brzuchowic	7·05, 11·25, 14 50, 16·13, 17·50 □, 18·59 △, 21·04
Do Janowa	7·27, 14·07 ◎, 19·22	Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ◎
Do Jaworowa	7·27, 19 22	Z Jaworowa	7·25, 17 25
Do Rawy Ruskiej	7 45, 14·20, 19·05, 23·35	Z Rawy Ruskiej	6 04, 8 25, 12·29, 19·45
Do Warszawy	14 20, 23·35	Z Warszawy	6·04, 12 29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat. ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.